PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 7.
WARSZAWA
CZWARTEK
Dnia 6 (18) lutego
1858 roku.

Rok 3ci

Pismo bezpłatne, wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych.

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją.
Edmund Wasilewski.

O UPRAWIE CHMIELU
w Skrzyszniewie.

Utrzymywanym w Skrzyszniewie (a) jest gatunek chmielu zwanego ogrodowym zwyczajnym.—Część zbywającą od potrzeb miéjscowych, sprzedaje się dość korzystnie w okolicy.— Przy oddzielaniu korzonków zauważają na to, aby były wyrostki korzeniowe zdrowe i silne.— Zwykle odłączają go od krzaków trzyletnich i powinny być wyrostki długie na cali 6 do 7 i oczek kilka. Miéjsce, na którém chmielnik założony, ma ziemię odpowiednio dobrą a jako na gruntach gliniastych i dość spadzistych, pomyślnie się udaje.—Położenie jest odpowiednie i dość przyjaźne dla jego rozmnażania.—Osłoniętym bowiem jest od północy i nieco wschodu drzewami klombowemi, do których jednak wcale nie przytyka. Nadto ponieważ warstwa spodnia była gliniastą i nieprzyjaźną rozszerzaniu się korzeni, nim przystąpiono do flancowania i założenia chmielnika, wykopane doły głębokie i obszerne, które napełniono ziemią sprzyjającą wzrostowi jego i rozmnażaniu. Nadto dla zabezpieczenia korzeni od zbytniéj wilgoci, nim doły ziemią napełnione zostały, wprzód spód tychże dołów wysypano żwirem dość grubym, aby zbytnią wilgoć odciągał. Ziemia pod flance zwykle się uprawia w jesieni i przekopuje szpadlami. Gnój bierze się świński nieco przetrawiony, którego ilość odpowiednią do użyźnienia przeznaczają.

(a) Obszerny opis ogrodu warzywnego w Skrzyszniewie, drukowaliśmy w zeszłorocznym Przeglądzie rolniczym.

(Przyp. Redakcji).

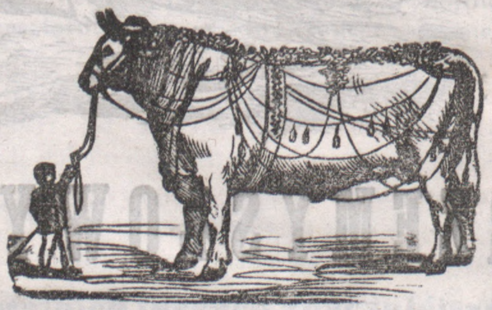
Na wiosnę gdy ziemia należycie obeschnie, przygotowana rola już z jesieni, powtórnie się przekopuje i należycie wyrabia. Potem przy pomocy sznura, dzielą na linje proste przecinające się z sobą tak, żeby formowały szachownicę czyli kwadraty szerokie na stóp 4.—Następnie w rzeczone kwadraty zasadzają flance tak, aby przy wzroście następnym, jeden drugiego nie zasłaniał, czyli tak, gdy rząd jeden zasadzonym zostanie w środku kwadratów, drugi rząd przypada na bokach kwadratów, trzeci podobnie jak pierwszy w środku kwadratów, a czwarty podobnie jak drugi na bokach kwadratów i tak daléj, aż do zupełnego sadzenia.—W miesiącu maju przesadzają się przygotowane flance w dołki szerokie na łokieć jeden i tak aby do koła rzeczonego dołka było po 4 flance - następnie przysypawszy ziemią, takową przygniatają dość mo-

cno. Po zasadzeniu w dni dwa, polewają wodą, a gdyby susza trwała i dalej polewanie trwa, stósownie do potrzeby.—Gdy flance podrosną należycie i wąsy zaczynają puszczać, wsadzają w pośrodku tychże tyczki odpowiednio długie i gładkie tak, aby były nieco nachylone i łatwiéj przewiew wiatru mógł je dotykać. Późniéj gdy wąsy zaczynają się rozściełać, takowe przywiązują do tyczek i tylko te, które są najgrubsze i wyrastają ze środka; flance inne zaś się podcinają, aby pierwsze więcéj miały siły i soków do wzrostu. Zwykle przywiązują tu wąsy z lewéj na prawą stronę, bo najwięcéj tak zwykł się nawijać.—Przywiązują się jednak z tą ostrożnością, aby niezbyt były przyciśnięte do tyczek—do przywiązania bierze się tu łyko, jako mniéj mogące się wciskać w wąsy.—Gdy czas odpowiedni się zbliży, co się najczęściéj zdarza we trzy tygodnie po jego zasadzeniu opielają i takowe przez lato bywa dwa razy używaném, a po opieleniu w dniu następnym okopują flance motykami i takowe powtarza się czasami i do trzech razy. Potem obcinają się liście zbyt gęsto w jedném miéjscu rosnące i mniéj potrzebne poboczne wąsy, aby tym sposobem główne łodyżki więcéj miały siły i przeto mogły więcéj wydać szyszek czyli owoców.—Po okopaniu krzaków oprowadzają je do koła rowkami, aby w czasie spadniętego deszczu woda się wstrzymywała i udzielała potrzebnéj wilgoci korzeniom.—Przy dalszym wzroście, jeżeli się wąsy opuszczają, znowu je przywiązują łykiem, i takową robotę dokonywają przy dniu pogodnym i ciepłym, aby łodygi były większe, bo zwykle po cieple nieco więdną.—Kwiat okazuje się tu dopiero w miesiącu lipcu—w ostatnich dniach jego, lub w pierwszych dniach sierpnia.—Szyszki dojrzewają tu około 20 lub 28 września. Dojrzałość szyszek poznają tu, jeżeli między listkami szyszek znajduje się dość pyłku żółtego lipnącego do palców.—Zwykle po przejściu do tego stanu szyszek, zbierają go.— Do zbierania obierają zawsze dzień pochmurny, aby szyszki miały więcéj własności lupulinowych.—Nim się przystąpi do zbierania, podcinają się łodygi do około tyczek w odpowiedniéj odległości od ziemi, nigdy jednak niżéj nad łokieć jeden, późniéj ściągają z tyczek, niespuszczając go na ziemię.—Ściągnięty układają na prześcieradłach i przenoszą go do magazynu zbożowego, gdzie rozesłany schnie. Po wyschnięciu zrywają szyszki, i takowe rozesławszy cienko na podłodze, uważają aby liście się nie mieszały lub łodyżki i zarazem nadpsute jeżeliby się znalazły, usunąć wypada. Ponieważ miéjsce to jest bardzo dogodném do sadzenia chmielu, przeto nie wymaga suszenia go w piecu. Gdy szyszki tak rozesłane należycie wyschną, zgarniają je wolno na kupki i dalsze suszenie jego ma miéjsce. Powtarza się takowa robota dwa razy to jest z mniéjszych kupek, składają go na większe, aby czasami pleśń się nie wkradła. Następnie gdy już należycie wyschnie, wsypują go do kadzi tam stojących i przez tydzień jeden najpierw się wolno wkłada, a późniéj o ile możności jak najmocniéj uciska i przykrywa denkami, które przyciskają się kamieniami. Na wiosnę gdy odpowiedni czas nastanie, stare flance odkopują, końce zgniłe chmielu i włókna przycinają, aby tym sposobem krzaki się wzmacniały. Dokonywa się tę robotę po połowie maja lub wcześniéj. Na zimę zwykle okrywają krzaki gnojem, a na wiosnę po połowie kwietnia lub nieco późniéj odkrywają z nawozu. Łodygi corocznie się zbierają i palą, a popiół przechowują, którego gdy znaczna ilość się uzbiera, sprzedają do Pruss dla użytku hut szklannych.

Aleksander Gutt.

Wół szwajcarski Molli.

Prawdziwą osobliwością w produkcji zwierzęcéj, jest obecnie okazywany w Warszawie wół rassy szwajcarskiéj, ważyć on ma 4293 funtów i jakkolwiek waga ta ściśle biorąc jest względną, jednak wół Molli jest olbrzymem, gdy go porównywać będziemy z najbardziéj utuczoném zwierzęciem domorosłéj rassy naszéj. Oglądając go, podziwialiśmy tylko wyskok natury, trudno bowiem dopatrzyć w przedmiocie, jakkolwiek ściśle związanym z gospodarstwem wiéjskiem, jakieś ekonomiczne cele, cóż nam po wole tak wielkiéj wagi i tak rozległych rozmiarów, bo stóp 6 cali 5 wysokim, a stóp 12 cali 10 długim, kiedy tego wołu musiano karmić w pierwszych chwilach życia jajami i dawać mu wiadrami mleko; kiedy ten wół obecnie lat 7 mający, już nie może być zdolnym do pracy, dla sforsowania nóg przednich zbytecznym ciężarem korpusu: gdyby zresztą wystawy zwierząt gospodarskich miały u nas rozleglejsze znaczenie, moglibyśmy mieć nadzieję nagrody przynajmniéj za godną lepszéj sprawy cierpliwość właściciela w pielęgnowaniu takiego olbrzyma.



Molli miał otrzymać na wystawach rolniczych w Londynie 500 funtów szterlingów nagrody i medal srebrny, a w Paryżu 1500 franków i medal złoty, dla sprawdzenia przejrzeliśmy ówczesne sprawozdania, lecz nie znalazłszy tak szczegółowéj wzmianki, zmuszeni jesteśmy polegać na wiarze słów pokazującego, który jak mówi od młodości go wychował i teraz jako z osobliwością objeżdża stolice Europy.

Niemielibyśmy nic przeciwko temu, boć obejrzyć osobliwość jest zaspokojeniem ciekawości naturze ludzkiéj właściwéj, ale w kraju jak nas rolniczym, pokazywać wołu za złotówkę, to trochę zobojętnia znaczenie takiéj wystawy, która w tych warunkach za gospodarską uchodzić nie może.

Te słów parę umieszczając w piśmie rolniczem jedynie na upamiętnienia bytności gościa z nagrodą witanego na wystawach rolniczych Francji i Anglji dodamy, iż wedle słów właściciela Molli na dzień zjada 40 fun. owsa i otręb z sieczką pomięszanych i do tego 30 funtów siana, że przez odwiedzających go licznie ciągle jest karmiony chlebem i cygarami, które spożywa z wielką chciwością. Sztuk nie pokazuje, lecz zdaje się rozumieć głos swego właściciela. Maści jest ciemno-siwéj i właściciel ma już podobno ofiarowane sobie za niego 6500 rsr.—czyli że gdybyśmy przyjęli całą wagę wołu

za ilość funtów mięsa, przypadnie właścicielowi blisko po półtora rubla za funt mięsa, wszak i to jest osobliwością. Podobno jeszcze przez czas jakiś z powodu mrozów Molli pozostanie w Warszawie, a następnie wyruszy w podróż do Wiednia, gdzie nabytym został do Cesarskiego zwierzyńca.

Notatki amatora pszczolnictwa.

Ciągle zwrastająca liczba zwolenników pszczolnictwa, nie mało przyczyniła się do postępu téj przyjemnéj i pożytecznej części gospodarstwa, i rzeczywiście w skutek wynalazków i ulepszeń mieszkań pszczolnych ułatwiających z niemi obejście się; pszczolnictwo nasze postąpiło i postępuje szybkim krokiem, rywalizując niejako z jedwabnictwem, którego ruch każdemu z czytelników jest znany.

Wprawdzie pszczolnictwo ma wielu amatorów, mimo tego dosyć jeszcze pozostawia do życzenia, a tylko ogólne zamiłowanie może go postawić na téj stopie,na jakiéj stać powinno, wiadomo jak dawnemi czasy w Litwie i Polsce kwitnęło pszczolnictwo, (a) dziś nie możemy wprawdzie powiedzieć żeby było zaniedbanem, owszem posiada wiele zwolenników, lecz mało pszczolników, dziwi mnie nadto, dla czego ci pozornie zamiłowani, nie są zwolennikami zaprowadzenia nowéj budowy ulów,lecz jeszcze niekiedy ją potępiają mógłbym ich przytoczyć kilkunastu, albowiem mając w ubiegłym lecie stosunki już to z właścicielami większych lub mniéjszych pszczolników, rzadko gdzie spostrzegłem ule praktyczne do sztucznéj rójki X Dzierżona, lubo wyznać mi przychodzi, że ule X. Dolinowskiego, częściéj napotykałem.

Będąc amatorem pszczolnictwa, i chcąc metodę sztuczną rozpowszechnić, przedsięwziąłem kilku włościanom przedstawić w krótkości rys praktyczny X. Dzierżona systemu, ofiarując bezinteresownie każdemu jeden ul na model, co uskuteczniwszy, usłyszałem miasto podziękowania „Nie znaliśmy nowości, dla tego pszczół i miodu mieliśmy dosyć, a nasze pieńki są i tak dogodne.“ Z tego z przykrością wnioskuję, że długi jeszcze przeciąg czasu minie, zaczem sztuczna rójka znajdzie powszechne zastósowanie.

Nadmieniłem, że w pszczolnikach, które zwiedzałem, częściéj napotykałem ule Dolinowskiego, u włościan tego nie było, a przyczyna prosta, że tyle warunków w budowie ulów i przeprowadzaniu plastrów dla nieprawnego włościanina jest bardzo uciążliwem i niepewnem, zatem woli zostać przy pniach i koszkach, niżeli się imać roboty, któréj dobrze nie zna, w każdym razie należałoby energicznie wspomagać rozpowszechnienie sztucznéj rójki, albowiem ta tylko zapewni rozwój pszczolnictwa.

Nie możemy narzekać na brak dzieł traktujących tak o systemie X. Dzierżona jakoteż i Dolinowskiego, wprawdzie wieśniacy nie znają ich mimo tego są ciekawi słyszeć i z wielkiem zadowoleniem czytają każdy numer Czytelni Niedzielnéj, która oprócz moralnych powieści, traktować zaczęła o pszczolnictwie i zapewne w swych kolumnach w krótkości główniéjsze systemy przebieży, co byłoby bardzo stósowném i pożytecznem w piśmie tak upowszechnioném między włościanami, nadto nowo-zawiązane Towarzystwo rolnicze, wielki wpływ rozciągnie na rozpowszechnienie pszczolnictwa.

W końcu przedsięwziąłem zdać wam Szanowni Czytelnicy sprawozdanie pszczolne z wiosny i lata ubiegłego roku.

Wiosna nie bardzo sprzyjała wylęganiu pszczół—w końcu kwietnia i na początku mają, panujące zimne wiatry wstrzymywały rozwój kwiatów, następnie chłodne powietrze z deszczami, wielce opóźniło zbiór, a liczba tijołków była nadzwyczaj małą, następnie lato nadzwyczaj suche, bowiem deszcze zaledwie co kilka tygodni padały, nadto grad kwiat zniszczywszy, tak wielce wpłynął na mizerny zbiór miodu i wosku, że nawet w ulach X. Dolinowskiego, zaledwie powiększej połowie skrzynki skrajnéj, odebrałem, natomiast rójka była dosyć pomyślną, niektóre ule wydawały do 4ch rojów, lecz te musiałem obsadzać po kilka wspólnie, pnie produkowały do 30 funtów miodu, gdy w poblizkich pszczolnikach, gdzie grad nie padał, zbiór, był znaczniéjszy, rosa miodowa padała razy 6, a odlamki w ulach X. Dzierżona udały się dobrze, lecz pewno zpotrzebują, cały zapas miodu z kilku ulów. W miesiącu lipcu znalazłem pewnego dnia rano dwie matki wypędzone z ula, utworzywszy z nich odkładki, są bardzo dobre i wkrótce matki zaczęły nieść jaja, uważając je poprzednio za niepłodne, a ul z którego wypędzone zostały, nie roił się, przewidując szczupły zbiór miodu, nadmieniam, że mój pszczolnik na Pradze otoczony jest łąkami i lasami, obfitującemi w pożywność dla pszczół, a lipy rosnące w aleach prowadzących do Łazienek Królewskich w Warszawie, przedstawiają w lipcu obfite źródło do zbioru.

Jan Mrozowski.

Praga dnia 14 stycznia 1858 r.

(a) W nowościach literackich poniżéj jest ogłoszenie prenumeracyjne o dziele Kąckiego, wybornie objaśniającem stan pszczolnictwa za czasów staropolskich—wydając je, mamy przekonanie, że każdy z czytelników Przeglądu rolniczego, pojmie dążność naszą w ochronieniu drogiéj po przodkach literackiéj spuścizny, i czynnie się przyłoży do jéj rozpowszechnienia pomiędzy ziomkami.

(Redaktor Przeglądu rolniczego).

KORRESPONDENCJA PRZEGLĄDU.

Z Opoczyńskiego *dnia* 12 *lutego* 1858*roku*.

W upłynionym miesiącu handel zboża nie praktykował się na większą skalę, jeszcze żaden ze spekulantów w widokach z przyszłych cen zysku, zapasu nie nabywa i nie zsypuje: do codziennych i koniecznych potrzeb częściami zakupione, płacono za korzec żyta rsr. 1 kop. 50, pszenicy rsr. 3 kop. 75, jęczmienia rsr. 1 kop. 35, owsa rsr. 1 kop. 5, grochu, rsr. 2 kop. 40, kartofli kop. 90. Łagodna i pogodna do połowy stycznia zima, niekiedy drobnym deszczem lub lekkim przymrozkiem przeplatana, zasiane oziminy na niebezpieczeństwo wycięcia przez wiatry narażała, dopiero od dnia 16 zeszłego miesiąca na parę cali wysoką warstwą okrył śnieg ziemię i pokrzepił rolników na-

dzieję; kilka mrozów po 5 do 10 a w dniu 28 stycznia 19 stopni, spadłego śniegu istnienie utrwala.—W okolicy leśnéj żelazne fabryki obéjmującéj, więcéj niż w polach jest śniegu; snać Opatrzność lituje się nad przemysłową ludnością, drugi rok dla braku wody, na małym zarobku poprzestawać zmuszoną; wprawdzie z przyczyny trwania tak długiéj posuchy, ceny żelaza trzymają się dosyć wysokie, ale nie jeden z producentów wolałby kontentować się niższym procentem, byle dostateczny zapas wody dozwalał mu możliwą ilość produkcji przysposabiać; każda bowiém przerwa działalności, pozbawia fabryczną ludność funduszu do kupienia pierwszych potrzeb życia, a przedsiębiercę w téj konieczności stawia, że dla utrzymania potrzebnych robotników, musi ich forszusem do skompensowania trudnym wspierać, albo czynność nie zawsze korzystną albo niekonieczną obmyślać.

M. S. R.

ZARYSY BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO,

skreślone przez budowniczego

Karola Martin.

Budownictwo wiéjskie jest częścią nauki architektury, obéjmującą w sobie zbiór zasad i prawideł do stawiania z oszczędnością, trwałością i dogodnością wszelkiego rodzaju budowli wykonanych na wsiach i służących do rozmaitych potrzeb rolnictwa.

Nauka ta w gospodarstwie wiéjskiem, jest bardzo ważna; wszyscy prawie agronomowie wysoko cenią dobroć konstrukcji, wygodę, a nawet kształt czyli piękność pochodzącą z dobrego urządzenia budynków rolniczych. Utrzymują w ogólności, że dobrze urządzone budynki gospodarskie, mogą wynosić piątą a nawet czwartą część wartości całego folwarku. Powinniśmy ją zaś uważać z dwóch względów: naprzód pod względem zastósowania zasad ogólnych konstrukcji i ozdoby, powtóre pod względem pożytku jaki ona przynosi w ekonomji rolniczéj i domowéj.

Takie są rzeczywiste względy, pod ktoremi uważać należy tę sztukę. Jéj więc zasady są złożone; jedne bowiem należą do architektury ogólnéj, drugie do rolniczéj.

Oszczędność.—Najważniéjszym warunkiem w budownictwie wiéjskiém jest oszczędność, lecz nie taka, ażeby na tem cierpiała trwałość budowli, ale ta która jest przezorną i rozsądną, przy pomocy któréj można osiągnąć cel zamierzony w budowli najmniéjszym kosztem, nie uszkodziwszy ani jéj mocy ani dogodności.

Należy zatem tę oszczędność uważać pod względem:

1) Liczby i rozległości budowli jakich wymaga każdego rodzaju zakład wiéjski.

2) Wyboru i użytku materjałów, którémi rozporządzać możemy.

3) Stósowności ozdobienia budowli.

4) W końcu kosztów ich utrzymania w dobrym stanie.

Co się tyczy liczby i rozległości budowli folwarcznych, te niepowinny być liczniéjsze ani też większe jak tego wymagają potrzeby zakładu: gdyby bowiem one były niedostateczne, niemógłby gospodarz prowadzić wygodnie i pożytecznie swego przemysłu; gdyby zaś były zbyt obszerne i liczne, wówczas byłoby to dla dziedzica z wielką szkodą, już z przyczyny użycia zbyt wielkiego na nie kapitału, już znowu z niepotrzebnego powiększenia kosztu utrzymania budowli w dobrym stanie. Tak więc: „prawdziwa niezmyślona potrzeba“ stanowi główną zasadę, do któréj ilość i obszerność budynków gospodarskich stósować należy.

Lecz dla zastósowania się do téj ważnéj zasady, należy koniecznie rozpoznać jakie są potrzeby właściwe każdemu rodzajowi zakładów wiéjskich, a gdy czynności i sposoby uprawy folwarku są każdemu dobremu gospodarzowi wiadome, wtenczas łatwo mu jest zaprojektować zabudowania, jakich właściwie potrzebuje zakład wiéjski, w stósownéj liczbie i obszerności—i tak:

Przypuśćmy naprzykład, że mamy oznaczyć obszerność potrzebnych zabudowań dla folwarku zajmującego 300 morgów gruntu ornego, z któréj to przestrzeni jedna czwarta część ma być corok umierzwioną.

Wiadomo nam, że liczba zwierząt domowych, wyjąwszy przypadki miéjscowych okoliczności, bywa zwykle w stosunku stałym z rozległością gruntów ornych i że gospodarstwo jest zaważne w nawóz, jeśli corok na każdy mórg wszystkich gruntów ornych przypada 12 fur dziesięcio-centnarowych gnoju. Wiemy jeszcze, że grunt dostatecznie może być uprawianym, jeśli na jedną włókę roli ornéj przypada jedna furmanka parokonna lub para wołów, i że jedna krowa w miarę jéj wielkości i sposobu utrzymania, daje rocznie nawozu od 20 do 30 fur parokonnych czyli średnio 25 fur, tyleż jeden koń lub wół, a 10 razy mniéj jedna owca.

Ponieważ więc w tym przypadku mamy 300 morgów gruntu, potrzeba będzie zatem (300 mnożone przez 12) równa się 3,600 fur gnoju, które podzielone przez 25, średni stosunek produkcji jednéj sztuki dorosłéj, dadzą 144 jako liczbę inwentarza potrzebnego do utrzymania gruntów w należytym stanie żyzności, od któréj to liczby odrąciwszy ($^{300}/_{30}$ pomnożone przez 2) równa się 20 sztuk inwentarza roboczego, pozostanie 124 na inwentarz intratny.

Przypuszczając znowu, że na folwarku tym są grunta lekkie i że można chowaćnaprzykład 800 sztuk owiec, wypadnie nam: (124—$^{800}/_{10}$) równa się 44 liczbę krów, którą tu utrzymywać można.

Mając więc 20 sztuk inwentarza roboczego, koni lub wołów, 44 krów i 800 owiec i wiedząc jaką jest potrzebna przestrzeń dla każdéj sztuki, łatwo będzie obliczyć obszerność zabudowań, potrzebnych do ich wygodnego pomieszczenia, tak w stanie zdrowym, jakoteż i w stanie choroby.

Tym samym sposobem, za pomocą przypuszczalnéj rodzajności gruntów, z wielką łatwością będzie można wynaleść obszerność budowli potrzebnych do przechowywania płodów rolniczych.

Trwałość i wybór materjałów.—Trwałość powinna być gło-

wnym przymiotem budowli wiéjskich; z trwałości bowiem wynika naturalnie oszczędność dobrze zrozumiana.

Budowle słabe nie mogą długo istnieć, a doświadczenie uczy, że wydatki na coroczne naprawianie budowli, w celu nadania jéj trwałości, daleko więcéj wynoszą jak koszta wyłożone na pierwiastkowe mocne i dokładne wybudowanie. Lecz rozmaite względy wymagają, ażeby budowle wiéjskie nie były stawiane z jednakową trwałością, ponieważ nie wszystkie są jednakowego przeznaczenia, nie dźwigają wszystkie równego ciężaru, nie wszystkie są jednéj wysokości i nie znajdują się wszystkie wystawione na też same uszkodzenia. Nie należy więc ogólnie budować na wsi z materjałów najlepszych i najtrwalszych, „lecz każda budowla powinna być stawiona z trwałością odpowiednią jéj przeznaczeniu." Oprócz tego we wszystkich miéjscach nie zawsze znajdują się najlepsze materjały do użycia. Potrzeba więc, nim się zaprojektują budowle, starannie rozpoznać miéjscowość, od któréj najwięcéj wybór materjałów zależy, a jeżeli na miéjscu znajdują się materjały różnego gatunku, w takim razie wypada je stosownie wybierać i przeznaczyć na budowle rozmaitego rodzaju i przeznaczenia. Zresztą najlepiéj będzie w tym względzie zastósować się do sposobu budowania ogólnie w okolicy przyjętego, który pod względem praktycznym i ekonomicznym, będzie prawie zawsze najlepszy, zaprowadzając tylko niektóre polepszenia co do sposobu wykonania budowy, to jest starając się, aby takowa była jak najdokładniéj wykonaną.

Wysokość budynków.—Co do wysokości budynków, należy przyjąć za zasadę, że niektóre tylko z takowych o piętrze a najwyżéj na dwa piętra budować można. Parterowe lokale są w gospodarstwie ze wszystkich najwygodniéjsze. Dach wprawdzie nad budynkiem parterowym w stosunku piętrowego takiéjże saméj objętości jest kosztowniéjszy, ponieważ ten dwarazy tak obszerny być musi jak ostatni; lecz za to znajduje się więcéj miéjsca pod dachem, które może być zawsze z wielką korzyścią w gospodarstwie użyte, oprócz tego grubość murów i fundamentów może być mniéjszą, a zarazem unika się wtenczas licznych i kosztownych schodów.

Ozdobność.—Ozdobność budowli wiéjskich w ogólności powinna być prosta i skromna, ponieważ ona nic nie dodaje ani do ich trwałości ani ich dogodności. Ozdobność więc ta powinna szczególniéj zależeć na staranném wykonaniu robót, oraz na zachowaniu proporcji budynku i wszelkich jego części, nie zaś na licznych kosztownych i zbytecznych ozdobach; prostota bowiem i użyteczność są najpiękniéjsze ozdoby budynków wiéjskich. Zresztą przy pomieszkaniach wiéjskich i zabudowaniach gospodarskich wolne miéjsce, przy tem łąki, drzewa, jeziora, ogrody, zgoła cała rozmaitość położenia, podaje budującemu sposobność urządzenia folwarku najpiękniéjszego i najprzyjemniéjszego bez obcych niepotrzebnych ozdób; obory nawet, stodoły, spichrze harmonijnie urozmaicone, uproporcjonowane i systematycznie z sobą połączone, mogą także wiele przyczynić się do ozdoby całéj osady.

Wybór położenia.—Wybór stósowny położenia zabudowań gospodarskich zasługuje na największą uwagę, lecz jest niepodobieństwem wszystkie korzyści razem zgromadzić, potrzeba więc wybrać miéjsce, które zdawać się będzie najkorzystniéjszem.

Jest w tym celu do życzenia, żeby folwark znajdował się w samym środku gruntów ornych, bo łąki, pastwiska i lasy, mniéj daleko potrzebują robotnika. Jeżeli okolica jest górzysta, to strona południowo-wschodnia góry łagodnego spadku, zasłonięta wzgórzami od dokuczliwych u nas panujących wiatrów południowo-zachodnich, będzie miéjscem najzdatniéjszem na założenie folwarku. Jeżeli zaś okolica jest płaska, tam najlepszem pod osadę położeniem będzie miéjsce lasami lub sadami drzew wysokopiennych, od północy i zachodu od zimnych gwałtownych wiatrów ochroniane, i zawsze jeśli tylko można nieco na wzgórzu dla zabezpieczenia się od wpływu szkodliwéj zdrowiu wilgoci.—Jeżeli nareszcie potrzeba osadę założyć koniecznie w niskiéj błotnistéj okolicy, wtedy musiemy się odwołać do rozmaitych sposobów sztucznych osuszania i wywyższenia gruntu i budowli, o których daléj we właściwem miéjscu po szczególe mówić będziemy.

W każdym razie na to wzgląd mieć należy, aby woda świeża i zdrowa znajdowała się na miéjscu w znacznéj obfitości i mogła wystarczyć do zadosyć uczynienia wszelkim potrzebom gospodarskiego zakładu.

Wielkość podwórza folwarcznego.— Co się tyczy obszerności podwórza folwarcznego, ta zawisła od obszerności gruntów, od sposobu uprawy przyjętéj i od ilości mającego się utrzymywać inwentarza. Oczywistą bowiem jest rzeczą, że tam potrzeba większego podwórza, gdzie są obszerne i urodzajne pola i wielka liczba inwentarzy, mniéjszego zaś tam, gdzie bydła niewiele i zbiory z miernych pól w szczupłem schowaniu pomieścić się mogą. Nie szkodzi jednak, gdy chociaż mały folwark ma obszerniéjsze podwórze, bo wtedy budynki mogą być nieco więcéj od siebie oddalone, a ztąd łatwiéj od ognia ochronione w przypadku pożaru. Przyjmują w ogólności, że odstępy wynoszące 4 do 5 sążni między budynkami, w każdym razie mogą być wystarczające do wygodnego ustawienia, obracania i kierowania sikawkami i innemi temu dogodnemi narzędziami ogniowemi, oraz niedopuszczania pożarowi się rozszerzać do innych sąsiednich budynków.— Co do właściwego i stósownego położenia samych budynków względem siebie, jakoteż i względem innych przedmiotów materjalnych naturalnych, które w bliskości znajdować się mogą, to powinniśmy w tym względzie tak postępować, aby z rozkładu budowli wynikała stósowność do ich przeznaczenia co do wygody i użyteczności, jak również zgodność między niemi, któraby tworzyła całość odznaczającą się rysem charakterystycznym i ozdobnym.

Dla dopięcia tego celu potrzeba w ogóle miéć na uwadze następujące wskazania i okoliczności.

(Dokończenie nastąpi).

Nowosci w piśmienictwie rolniczem

MIESIĄC STYCZEŃ

1858 r.

Ogłaszamy tu tylko takie puplikacje, których teraźniéjsze lub przyszłe istnienie nie ulega żadnéj wątpliwości.

—Pszczolnictwo w kraju naszym było jedną z najważniéjszych gałęzi przemysłu gospodarskiego — miód był ulubionym trunkiem praojców naszych, mało otrzymaliśmy w spuściźnie na drodze literackiéj pomników, któreby obznajmiły nas ze sposobami chowu pszczół jakkich naddziadowie nasi używali — jedynym prawie jest „Nauka około pąsiek" przez Walentego Kąckiego w 1612 roku spisana w Komarnie i drukiem ogłoszona w Zamościu 1614 roku; jest to dzieło pracy mozolnéj ozdobione kilkonastoma rycinami, które wybornie zapoznają z ówczasowem postępowaniem z pszczołami. Przypadkowym sposobem otrzymaliśmy egzemplarz dobrze zachowany tego dzieła, w chęci przeto dorzucenia chociaż jednego ziarna na pożytek literatury pszczolarskiéj, w zamiarze jedynie praktycznego pożytku ziomków naszych, bez osobistych widoków, chcielibyśmy w przedruku z dopiskami ogłosić obecnie dzieło naszego protoplasty i ojca literatury pszczolarskiéj w Polsce—mniemamy, że myśl naszą pojmie ogół rolników polskich i chętnie przyjdzie z materjalną pomocą, przez nabycie biletów prenumeracyjnych na dzieło, które może być pożytecznem praktycznym pszczolarzom i stanowić prawdziwą ozdobę biblioteki polskiego ziemianina. Cenę za egeemplarz ozdobiony drzeworytami w tekście oznaczamy rubel srebrny jeden, wyrównywającą kosztom druku, a biletów prenumeracyjnych nabyć można za zgłoszeniem się osobistem lub piśmiennem franco pod adresem „Do Adama Mieczyńskiego Redaktora Przeglądu rolniczego w Warszawie Nr 760 ulica Elektoralna." Lista prenumerujących zamieszczoną będzie.

—Ignacy Maciejowski przygotował do druku ważne w tych czasach dla rolnictwa dziełko „O plantacji buraków"— Rękopism tego dziełka przejrzeliśmy. W niem autor traktując plantację buraków, opisuje szczegółowo użycie oprócz stajennego nawozu, rozlicznych kompostów, kości, guana i tym podobnych.— Doświadczenia i próby zagranicą i w kraju we wzorowych gospodarstwach czynione, badawczo i krytycznie rozbiera, i w ogóle przy sumiennym i praktycznym opisie całéj plantacji wykazującéj wiele sposobów i ulepszeń, traktat o pomocniczych środkach nawozowych, zupełnie odpowiada żądaniu szanownych plantatorów, wzywających kilkakrotnie w czasopismach o dokładne wyjaśnienie ich użycia.

— Józef Gluziński, autor cenionego dzieła „O administracji dobrami ziemskiemi," oraz historji włościan z okolic Hrubieszowa, umieszczonéj w Archivum K. Wł. Wojcickiego, napisał Nabożeństwo do Śgo Izydora oracza, patrona rolników, rękopism téj nabożnéj z serdecznością polską skreślonéj książeczki, mamy obecnie pod ręką. W przedmowie skreśla autor żywot św. Izydora oracza, daléj następują: modlitwy, pieśni, i litanje—a wszędzie przebija się duch sielską pobożnością owiany, bezpretensjonalny a szczery. Zakończa tę książkę Hymn rolników do pana BOGA, przez kanonika katedry Kamienieckiéj Wgo Michała Łomnickiego skreślony. Tyle doznaliśmy wrażenia po przeczytaniu téj książeczki, że życzylibyśmy jéj chętnego nakładcy, zwłaszcza iż dochód z tego dzieła jest przeznaczony na cel odrestaurowania jednego z kościołów katolickich polskich.

—Znany z pism weterynaryjnych praktycznych pan Sejfmann Piotr, ma zamiar ogłosić drukiem „Przewodnik dla kupujących konie."

— Z pism rolniczych czasowych lub z rolnictwem związek mających, wydawanych po polsku po zagranicami Królestwa, otrzymaliśmy dotąd:

1) Ziemianina pod redakcją Szczanieckiego Ignacego w Poznaniu wychodzącego Zeszyt IV za rok 1857, który w sobie zawiera następujące celniéjsze oryginalne artykuły. Jakie korzyści mieć możemy z krzyżowania koni krwi arabskiéj z naszemi końmi, przez Ignacego Raszewskiego.—Słów kilka o chowie koni, bydła rogatego, owiec i trzody chlewnéj, przez Rogojskiego.—O krzyżowaniu owiec naszych z rassami angielskiemi przez K. Z. — O mierzwieniu ziarna przez L z S. – Doświadczenia z rajgrasem i Przegląd pism przez K. Z.

2) Tygodnika rolniczo-przemysłowego pod redakcją Marcellego Jawornickiego w Krakowie wychodzącego, Ner 1 i 2 z 1858 roku, a w nim artykuły: Pogląd na rolnictwo — Korrespondencja z Jasielskiego i Co się komu podoba,—Korrespondencja z Warszawy, zasługują na uwagę.

3) Przyrody i przemysłu pod redakcją Juljana Zaborowskiego w Poznaniu wychodzącéj zeszyty za miesiąc listopad i grudzień z 1857 roku, a w nich najcelniéjszy może artykuł jaki literatura rolnicza w czasach ostatnich wydała pod tytułem: Narzędzia i machiny rolnicze uznane za najpraktyczniéjsze (z rycinami) przez H. Cegielskiego. W poszytach czytaliśmy również Korrespondencję z Warszawy, w któréj autor obiecał dać krytyczny przegląd przedmiotów zgromadzonych na zeszło-roczną wystawę warszawską, lecz w zupełności nie rozwiązał zadania.

Redakcjom powyżéj wymienionych pism rolniczych, czyli raczéj nakładcom na takowe, nie wyłączając Rozpraw Lwowskich gospodarskich, uczynimy opartą na słuszności wymówką, aby się starali o pośpieszniéjszą ich ekspedycję dla prenumeratorów z Królestwa, albowiem w dotyczasowych stosunkach otrzymujemy pisma

rolnicze poznańskie i krakowskie, dopiero w parę miesięcy po ich wyjściu, co niewygodném będąc dla prenumerujących, wydawcom istotną szkodę przynosi.

Dostrzeżenia metorologiczno - gospodarskie

ZA MIESIĄC STYCZEŃ 1858 r.

Średnia wysokość barometru miesięczna 28c. 0l 34
i ta jest o 0,39 lin. par. wyższa od normalnéj.
Najwyżéj barometr dochodził d. 4 o g. 10 r. 28 777.
Najniżéj „ „ d. 21 o g. 6 r. 26 981
Dotąd ani razu barometr nie miał tak znacznéj wysokości
Średnia temperatura stycznia wynosi —4 26 R.
i ta jest o 0,05 stopni R. niższa od normalnéj.
Największe ciepło było dnia 20 po p. + 5,5.
Największe zimno „ » 4 i 30 rano. — 13,6.
Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest: = biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną; albo co do ciężaru = gram. na jednym metrze sześciennym powietrza;

Ilość wody, spadłéj z deszczu, wynosi co do wysokości 6 91 lin par
ze śniegu 17,78.

Razem z deszczu i śniegu 24:69 lin par.
Ilość ta wody jest o 9,98 lin. par. większa od téj jaka średnio w styczniu spada.

Dni pogodnych było 7.

Na pół pogodnych 4,

Pochmurnych 20.

Deszczu 5 (d. 1, 10, 16, 19, 20).

Śniegu 12 (d. 10, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 21, 23, 24, 28, 31).

Gradu 2 (d. 15. 21).

Mgły 2 (d. 10 i 11).

Wiatrów mocnych 14 (9Z 3Pdz 2Pnz).

Wichrów było 1 (1Z).

Wiatr panujący zachodni.

D. 3, 4, 7, 9, 12, 29, pokazywały się znaczne plamy na słońcu.
Wysokość wody na r. Wiśle najwyższa stóp 6 cali 10 d. 29 i 30.
„ „ najniższa „ 3 — 4 d. 5,

STYCZEŃ r. b. przy nadzwyczaj wysokim stanie barometru, z początku był pogodny, suchy, mroźny; we środku niepogodny, wilgotny, w deszcz i śnieg obfity, ciepły; koniec dość pogodny, suchy, mroźny; w ogóle pogodny, w deszcz i śnieg obfity, o 0,05 stóp R. mniéjszy niż zwykle. Najcieplejsze dni były d. 1, 2, 14, 16, 19, 20. Najzimniejsze d. 3, 4, 5, 8, 9, 23, 29, 30, 31. Barometr przez cały miesiąc wyjąwszy od 18 do 23 stał bardzo wysokó; w skutek tego średnia wysokość barometru jest wyższa o 0,30 od najwyższéj jaka była w 1833. Szczególniéj wzniósł się barometr wysoko d. 4 o g. 10 rano; dosięgnął bowiem wysokości 28, 777 l. p. t. j. o 0,06 wyżéj od najwyższego swego stanu jaki miał d. 9 grudnia 1829 r.—Pod względem stanu nieba, szczególniéj odznaczały się d. 19 i 20; w dniach bowiem tych przy nagłem spadaniu barometru nastąpiło ciepło deszcz z towarzyszeniem wiatru i odwilż zupełna, skutkiem któréj znaczna ilość śniegu spadła w d. 18 i w nocy z d. 18 na 19 w dniach tych zupełnie stopniała. Dnie te pod tem względem przedstawiały zupełny obraz dni wiosennych. (Obs. astr).

NOTATKI GOSPODARSKIE.

—Cały zbiór drzew gruszkowych w botanicznym ogrodzie (Jardin des Plantes) w Paryżu wynosi 350 rozmaitych gatunków.

—Produkcja wełny w dobrach należących do króla i do jego familji w Saksonji, wynosi rocznie około 1500 centnarów.

—W Maroswasarhely, zabito niedawno świnię rassy zwyczajnéj węgierskiéj, która chociaż dopiero 9 miesięcy była w karmiku, jednakowoż ważyła 535 funtów.

—Największa fabryka sera w świecie jest w Ameryce w Hustarus w stanie Ohio—właściciel jéj zakupuje twaróg na około u wszystkich gospodarzy i codziennie go zwozi do swego zakładu dziesięcioma furami.— W składzie tym wyrabia się rocznie około 6,000 cetnar. sera, który jest posełany w handel szczególniéj do Kalifornji i Australji.

— W Chili w Ameryce założono fabrykę cukru z buraków na akcje.

—W Ameryce przed niedawnemi czasy aklimatyzowano wielbłądy w Teksas i obecnie skutek przewyższył oczekiwanie— przekonano się o niezmiernéj korzyści, jakie chodowla ich tamże przynieść może we względzie przenoszenia transportów, w porównaniu z mułami.

—Obecnie w Niemczech fusy od kawy mięszane z otrębami i mąką używają z jak najpomyślniejszym skutkiem na karm dla gęsi, które przez użycie tego pokarmu, prędko tuczą się i nabywają mięsa nadzwyczaj smacznego. A nawet teraz dodają tychże samych fusów od kawy do paszy świń w karmiku będących.

—Rząd Austrjacki wysłał ekspedycję do Syrji i Persji po nabycie wyborowych do rozpłodu koni. Ekspedycja ta obecnie ze znaczną ilością wyborowych koni powróciła do kraju.

—W Dürkheim w Bawarji, założona jest wielka fabryka mielonéj kawy z ziarek winogron —fabryka ta robi świetne interessa według tamtejszych pism.

— Pan Pacheco w Brazylji przysłał do Paryża Towarzystwu aklimatyzacyjnemu nadzwyczaj interessujący egzemplarz batatów (Discorea gigantea), który rośnie w prowincji Rio-Janerio na brzegach rzek i w bagnach.—Płód téj rośliny jest rzeczywiście olbrzymi w plonie tak co do ilości jak i wagi.

—We Frejbergu w Saksonji, zawiązało się ze 60 członków złożone Towarzystwo w celu rozpowszechnia rozmaitych dotąd mało znanych gatunków kur.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk 13 lutego 1858 r.— Przy najpiękniéjszéj pogodzie i wybornéj sannie, mieliśmy w upłynionym tygodniu codzienny mróz od 6 do 12 stopni.

W targach angielskich nie było materjalnéj odmiany. Wszakże okazywało się więcéj ochoty do kupna, a niektóre partje cokolwiek lepsze ceny przyniosły.

We Francji w handlu zbożowym nie było ruchu, a ceny na targach prowincjonalnych stósownie do większéj lub mniéjszéj obfitości dowozów, regulowały się na korzyść kupców lub sprzedających.

W niemieckich portach z powodu ogólnego położenia rzeczy, w obrotach zbożowych wielka przemagała stagnacja.

Na naszéj giełdzie spekulanci chętnie w interesa wchodzili, a wszystkie dostawy tak saniami jak i koleją żelazną, łatwy znalazły odbyt. W cenach tak żyta jak i pszenicy ostatnich notowań zmienić nie możemy. Jęczmień o 6 do 12 guldenów tańszy. Na groch odbyt mały.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasz. 158, żyta 122, jęczmienia 10, grochu 9.

Ceny były następujące w Gdańsku:

Za korzec warszawski płacono najwyżéj:

Pszenicy niezłéj — —rs. 4. k. 85

— — średniéj — — 5 — 25

Żyta — — 2 — 71

Grochu pięknego białego — 3 — 72

Jęczmienia — — — — — 3 — 11

Aleksander Makowski et com.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

Wyszczególnienie MIAST	CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwie trzecie czetwerta)																	
	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Groch		Owies		Gryka		Kartofl		Mąka pszenna		Kasza jaglana	
	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.
Kalisz	4	20	2	1	1	80	3	60	1	65	2	70	—	60	5		7	63
Kałuszyn	3	90	1	65	1	58	1	80	1	20	1	58	—	75	4	50	5	40
Kielce	3	—	1	50	1	35	1	20	2	70	1	65	1	5	2	75	3	75
Lipno	4	30	2	10	2	25	3	—	1	35	2	70	1	5	4	75	—	—
Lublin	3	30	1	38	1	65	1	65	1	28	2	13	1	10	3	86	6	—
Łomża	4	80	3	—	3	—	3	—	1	13	1	35	—	75	4	50	10	50
Łęczyca																		
Łódź	4	—	1	95	1	80	3	20	1	20	1	80	—	75	3	60	4	50
Łowicz	3	75	1	88	1	50	2	30	1	28	2	10	—	75	3	90	6	59
Marjampol	4	—	2	—	1	80	2	50	1	35	—	—	1	20	4	—	—	—
Piotrków																		
Płock	3	75	2	18	1	65	2	70	1	20	2	25	—	—	3	20	7	68
Przasnysz	3	60	1	80	1	50	2	40	1	13	—	—	—	60	—	—	—	-
Radom	3	30	1	50	1	20	2	—	—	90	2	10	—	90	4	50	4	80
Sandomierz	3	45	1	35	1	20	1	95	—	90	—	—	1	5	6	30	—	—
Siedlce	3	60	1	80	1	30	1	65	1	5	3	~	—	60	4	50	7	20
Suwałki	4	50	1	85	1	80	3	60	1	25	1	80	1	20	5	12	—	- -
Tomaszów Ra.	3	75	1	65	1	58	2	40	1	13	1	35	—	60	3	60	4	80
Warszawa	3	95	1	95	1	80	2	25	1	30	1	62	—	80	—	—	—	—
Włocławek	4	43	2	47	2	10	—	—	1	65	3	—	—	—	—	—	—	—
Włodawa	3	—	1	35	1	20	1	80	—	90	1	50	—	80	3	20	7	63
Wyszogród	4	20	2	25	1	80	2	25	1	20	—	—	—	90	3	60	—	—
Zakroczym																		

Wyszczególnienie MIAST	CENY INNE																	
	Siana centnar		Słomy fura		Sążeń drzewa		Wół średni roboczy		Koń średni fornal.		Wieprz dobry		Skop średni		Masło funt		Okowity garniec bez akcyzy	
	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	r.	k.	rs.	k.
Kalisz	—	90	2	10	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—		22		40
Kałuszyn	—	60	1	50	2	—	32	—	38	—	21	50	—	—		20		30
Kielce	1	—	3	50	1	50	35	—	75	—	30	—	3	—		25		50
Lipno	1	5	—	—	9		32	-	40	—	35	—	3	—		23		45
Lublin	—	63	1	58	4	75	32	—	—	—	23	—	—	—		24		—
Łomża	—	75	1	80	4	50	40	—	50	—	25	-	3	60		23		38
Łęczyca																		
Łódź	—	90	5	—	6	-	33	-	45	—	44	—	—			24		27
Łowicz	—	60	2	50	7	50	37		60		30		4			25		62
Marjampol	1	20	2	-	6	—	30		40		25		2			20		50
Piotrków																		
Płock	1	—	5	—	5	—	45		45		30		—			21		50
Przasnysz	1	5	3	60	4	-	37		45		38		—			22		35
Radom	—	68	1	50	3	30	66		45		27		—			30		45
Sandomierz	—	60	1	80	7	30	30	—	60		30		3	—		30		45
Siedlce	—	55	2	—	2	70	45	—	45	—	30	—	2	50		25		40
Suwałki	—	80	2	60	3	75	38	—	45	—	25	—	—	—		23		55
Tomaszów Ra.	—	60	1	8	3	60	—	-	—	—	—	—	—	—		25		45
Warszawa	—	90	2	78	7	50	42	67	51	—	21	67	—	—		24		34
Włocławek	1	40	4	50	2	40	—	—	—	—	35	—	—	—		30		45
Włodawa	--	50	1	80	5	—	30	—	45	—	25	—	2	25		24		50
Wyszogród	1	—	—	—	5	50	—	—	—	—	30	—	4	—		18		45
Zakroczym																		

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 6 (18) lutego 1858 r.—Starszy cenzor, radca honorowy Hertz